

KS. JANUSZ GAJDA

POCZĄTKI DZIAŁALNOŚCI KLASZTORÓW FRANCISZKAŃSKICH W POLSCE

Wstęp

W związku z tematem rozwoju zakonów, warto zauważyć, że papież Benedykt XVI w przemówieniu z początku 2010 r. nawiązał do zakonów dominikańskich i franciszkańskich¹. Warto też zauważyć, że te zakony franciszkańskie, o których wspomniał papież, ciągle stają się przedmiotem wielu prac, artykułów, opracowań, które sięgają wręcz ich początków.

W prezentowanym artykule podejmuje się ten obszerny zakres prac franciszkańskich z uwzględnieniem ich specyfiki działalności w miastach.

W związku z tym zwróci się uwagę na aspekt historyczny działalności franciszkańców, który w Polsce sięga średniowiecza. Dlatego przybliży się gregoriańską reformę Kościoła w połowie XI w., która przyczyniła do zmian w życiu Kościoła. Następnie ukaże się sytuację społeczną, a nawet gospodarczą, która determinowała ten zakon do nader charakterystycznych działań. Wreszcie zarysuje się okoliczności przybycia franciszkańców do Polski, ich wyjątkową aktywność i działalność. Nie sposób nie wspomnieć o fundacji franciszkańskich konwentów, jak również lokalizacji tychże klasztorów. Dalej wskaże się na sposób ich franciszkańskiej posługi. Omówi się tu ich kaznodziejstwo, słuchanie spowiedzi, udzielanie odpustów, nader interesujące z franciszkańskimi akcentami. Również przywołuje się posługi w stosunku do zmarłych. Ten zarysowany zakres spraw stanie się przedmiotem niniejszego opracowania.

1. Gregoriańska reforma Kościoła w połowie XI wieku

Gregoriańska reforma Kościoła w połowie XI w. przyczyniła się do zmian w życiu Kościoła. Zakony formacji dawniejszej, jak benedyktyni, zaczęły ustępować nowym wspólnotom, jak kanonicy regularni, zwłaszcza premonstratensi – norbertanie czy też cystersi. Wyżej wymienione zakony przekazały w XIII wieku rolę diecezjalną zakonom żebraczym².

¹ Benedykt XVI, *Franciszkanie i dominikanie – główne zakony żebrzące XIII w.*: OssRomP 321(2010) nr 3-4 s. 30.

² B. Kumor i Zd. Obertyński (red.), *Historia Kościoła w Polsce*, t. 1, cz. 1, Poznań-Warszawa 1974, s. 135.

Benedyktyni w epoce największego rozwoju i znaczenia zgromadzeni byli na ziemiach polskich w około 40 placówkach, w tym w 8 opactwach. Od połowy XII wieku i przez cały wiek XIII nie tylko nie powstało ani jedno opactwo, z wyjątkiem kilku przeoratów, ale niektóre z nich, jak Lubiąż (1165-1175) i Słup (1304-1305), przeszły w ręce cystersów, inne natomiast, jak opactwo św. Wincentego we Wrocławiu, przeszły w ręce premonstratensów (ok. 1180). J. Kłoczowski zauważa, że „proces kurczenia się wpływów kulturowych i geograficznych benedyktynów zbiegł się z kryzysem monarchii piastowskiej i ze zmianami społecznymi w Polsce”.

Gdy zaś chodzi o nasilenie rozwoju opactw kanoników regularnych to w Polsce przypada ono na drugą połowę XII stulecia. Do końca XII stulecia mieli oni na terenie Polski 18 placówek. Najliczniejszą grupę stanowili premonstratensi – norbertanie. B. Kumor podkreśla, że wyżej wymieniony zakon „do końca XIII wieku miał 15 klasztorów. Polskie klasztory w obrębie całego zakonu tworzyły dwie cykarie (okręgi wizytacyjne) – polską i słowiańską; ta ostatnia obejmowała Pomorze Zachodnie”³. Wynika z tego, że żywotność swoją zawdzięczali włączeniu się w pracę duszpasterską. Papież Grzegorz IX zezwolił im na prowadzenie pracy parafialnej we wszystkich swoich kościołach, jak również na przejmowanie duszpasterstwa parafialnego z rąk duchowieństwa diecezjalnego. Niektórzy biskupi polscy przyjęli te przywileje jeszcze w XIII wieku. Zaś klasztory norbertańskie były umiejscowione przy drogach handlowych⁴.

Wśród wspólnot kanoników regularnych, które w XIII wieku pojawiły się w Polsce, należy wymienić kanoników od świętych męczenników, zwanych markami, z klasztorami w Krakowie (1263) i Trzcianie koło Bochni (1262-1266) oraz duchaków i krzyżaków. Obydwa zakony wyrosły na gruncie bractw świeckich i podjęły pracę charytatywną w szpitalnictwie średniowiecznym⁵.

Na podstawie reguły św. Augustyna żyli duchacy. Zostali oni sprowadzeni przez biskupa Iwona Odrowąża. Najpierw powierzono im Prądnik pod Krakowem (ok. 1220 r.), skąd biskup Prandota przeniósł ich do Krakowa (1244). Jeszcze w tym samym roku otrzymali dalsze fundacje w Sławkowie (ok. 1298), w Sandomierzu (1282-1283). Na Śląsku klasztory duchackie wraz ze szpitalami usytuowały się w rejonie Głogowa i Ścinawy (5 placówek). Zakon ten rozwinął głównie pracę charytatywną i przyczynił się do rozwoju szpitalnictwa⁶.

Z zakonów o charakterze mniszym najważniejsze miejsce, gdy idzie o znaczenie i działalność, zajęli cystersi. Cystersi przybyli do Polski w 1. poł. XII w. i założyli około 25 bogato wyposażonych klasztorów, które były fundowane przez książąt i możnowładców. Czynili to z pobudek religijnych, gospodarczo-politycznych i prestiżowych oraz duchowych dla ugruntowania wpływu Kościoła na społeczeństwo zgodnie z całokształtem polityki Kościoła w okresie rozdrobnienia feudalnego i realizowaniem programu gregoriańskiej reformy⁷.

³ Tamże, s. 135-136.

⁴ Tamże, s. 136.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże.

⁷ M. Daniluk i Zd. Leszczyński (red.), *Cystersi*, EK t. III, kol. 726.

W XIII wieku osiedliły się na ziemiach polskich zakony rycerskie. Już w połowie XII stulecia przybyli joannici. Szczytowy okres ich rozwoju przypada na pierwszą połowę XIII wieku. Gromadzili oni w swych szeregach księży i rycerzy. Oprócz akcji społeczno – charytatywnej zajmowali się często duszpasterstwem. Ks. Dola zaznacza, że „do końca XIII wieku liczba joannitów wraz z Śląskiem i Pomorzem wynosiła około trzydziestu, przy czym na samym Śląsku dwadzieścia”⁸.

Na początku XIII wieku pojawili się na ziemiach polskich templariusze. Ten zakon rycerski powstał w Palestynie około 1119 r., postawił sobie za cel obok realizacji zwyczajnych ślubów zakonnych ślub *militiae Christi*. Rozwój i popularność zakon ten zawdzięcza głównie św. Bernardowi z Clairvaux (*De laude nova militiae, Ad milites temple*). Ich członkowie rekrutowali się spośród rycerzy, kapłanów i służby braci. Do Polski sprowadził ich książę Henryk Brodaty i osadził w 1226 r. w Małej Oleśnicy koło Oławy. Następnie przyjęli się w Wielkopolsce, poparci przez księcia Władysława Odonica oraz na Pomorzu, gdzie głównym ich dobroczyńcą od 1234 r. okazał się książę Barnim I. Do końca XIII stulecia utworzyli w Polsce około 50 placówek, zależnych od 7 komandorii⁹.

Najbardziej zaciążyli na dziejach polskich Krzyżacy – zakon Szpitala Najświętszej Maryi Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie. Zorganizowani w 1190 r. w Akko przez niemieckich kupców dla realizacji celów społeczno – charytatywnych, przyjęli w 1199 r. charakter zakonu rycerskiego. Do Polski zostali sprowadzeni w 1226 r. przez księcia Konrada Mazowieckiego celem nawracania Prusów. Od początku przybycia na ziemi chełmińskiej rozpoczęli realizację planu stworzenia własnego państwa zakonnego. Obok Prus i Pomorza Gdańskiego mieli swe placówki na Pomorzu Zachodnim i na Śląsku. Do zakonów rycerskich, które pojawiły się na ziemiach polskich zalicza się także kalatrawensów, pochodzenia hiszpańskiego, czy też Braci Dobrzyńskich, sprowadzonych do Dobrzynia nad Wisłą przez księcia Konrada Mazowieckiego (ok. 1224 r.)¹⁰.

2. Sytuacja społeczno-gospodarcza w Polsce w XII i XIII wieku

Państwo potrzebowało znacznych dochodów, które wiązały się z wydatkami militarnymi. Władca musiał zapewnić utrzymanie nie tylko dworu, lecz także wojska i urzędników. Podstawą utrzymania była uprawa roli i hodowla, stanowiąca główne zatrudnienie całej ludności Polski. Rzemiosło domowe zaspokajało potrzeby takie jak: odzież, sprzęty, narzędzia. Inne zaś produkty z zewnątrz – jak sól – uzyskiwano w drodze wymiany towaru za towar. Rzemieślnicy również posiadali swoje gospodarstwa rolne, a rzemiosło było ich zajęciem dodatkowym. Trzeba jednak przyznać, że rozwój gospodarstwa rolnego uległ znacznemu przyspieszeniu już w XII wieku, zwłaszcza dzięki działalności klasztorów. Wraz z postępem rolnictwa traciła z wolna

⁸ B. Kumor i Zd. Obertyński (red.). *Historia Kościoła w Polsce*, t. 1, cz. 1, dz. cyt., s. 137.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

swe dawniejsze znaczenie i stanowisko samodzielnej gałęzi gospodarstwa krajowego – hodowla zwierząt domowych¹¹.

Na rzecz monarchy ponosiła obciążenia cała ludzkość. Podatki dzieliły się na dwie grupy: daniny, czyli obowiązek oddawania określonej ilości zboża, bydła, nabiału, wosku, miodu i skór zwierzęcych oraz posługi na rzecz państwa. Do prac tych należały: przewóz – dostarczanie wozów z końmi lub wołami do transportowania towarów dla księcia i dla osób podróżujących na jego zlecenie, budowa i reperacje grodów, umocnienie brodów i budowa dróg. Obowiązki te zostały nazwane jako prawo książęce i podlegali mu wszyscy wolni dziedzice. Część tych świadczeń przejmowali w różnej formie – jako swoje wynagrodzenie – urzędnicy książęcy. Tak zwana ludność służebna była wolna od zwykłych danin, jednak była obciążona obowiązkami specjalnymi. O ich rodzaju świadczą nazwy wsi służebnych takich jak: Piekary, Kuchary – obsługujące załogę grodu, Grotniki – wyrabiające groty do strzał, Świniary, Kobylniki – opiekujące się stadami książęcymi, Winiary – produkujące wino, Świątniki – obsługujące kościół¹².

Rozwój miast i wsi w średniowiecznej Polsce rozpoczął się u schyłku XII wieku, a swą szczytową formę rozwoju miasta osiągnęły za panowania Kazimierza Wielkiego. Swoje powstanie zawdzięczają w największym stopniu kolonizacji wewnętrznej, która rozpoczęła się w XIII wieku. W Europie Zachodniej zapanował głód ziemi związany z tym, iż była ona zdecydowanie bardziej zaludniona aniżeli jej wschodnia część. Liczba ludności wzrastała szybciej, jednak nowych terenów do zasiedlenia nie przybywało w tak rychłym tempie. Szacuje się, że w XII-wiecznej Polsce gęstość zaludnienia wynosiła 5-6 osób na km². We Francji i Niemczech na przykład była ona wtedy trzy do czterech razy większa. To z pewnością wyjaśnia chęć mieszkańców Europy Zachodniej do osiedlenia się na naszych obszarach¹³.

W XIII wieku nastąpiły szczególnie liczne lokacje miast. Najczęściej powstawały one w miejscu istniejących już osad. Podobnie jak na Zachodzie, tak samo i w Polsce już dawniej niektóre miejscowości oznaczone były nazwą miast tj. po łacinie *civitas* lub *urbes*. W ten sposób źródła X-XII wieku określały przede wszystkim miasta biskupie, a zatem Gniezno, Kraków, Poznań, Wrocław i Płock. Jednak owe *urbes* i *civitas* jedynie tym chyba różniły się od wsi, że były większymi osadami i że w nich wznosił się gród pana kraju, w którym rządy i sądy sprawował w jego imieniu kasztelan.

Miejscowości te jako ważne ośrodki administracyjne, polityczne i gospodarcze z natury rzeczy musiały być położone w dogodnych warunkach geograficznych. Przeważnie posiadały już przywileje targowe i jarmarczne, w związku z tym gromadziły dość znaczącą ilość kupców obcych, miały więc możliwości, żeby z czasem zmienić się we właściwe miasta o ludności żyjącej z handlu i przemysłu czy też rzemiosła. Na skutek licznych i krwawych bratobójczych walk między książętami polskimi

¹¹ A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 1999, s. 19.

¹² I. Ichnatowicz, A. Mączak, B. Ziętara, J. Żarnowska, *Spoleczeństwo Polski od X do XX wieku*, Warszawa 2005, s. 42.

¹³ A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, dz. cyt., s. 19.

w wieku XII oraz napadów tatarskich w XIII wieku Polska bardzo opustoszała z ludności¹⁴.

Lokalizacja miasta odbywała się w następujący sposób: książę lub pan prywatny wyszukiwał jakiegoś zasadźcę, wystawiał mu przywilej, który mówił o nagrodzie dla owego człowieka, którą miał otrzymać za swą pracę, następnie o wolnościach i korzyściach, jakie przysługiwały osadnikom i zdawał na niego cały trud sprowadzenia kolonistów i założenia miasta. Zasadźca ów czy lokator rozsyłał po Niemczech agentów, którzy głosili korzyści i świetny los dla osadników, zwłaszcza uzdolnionych rzemieślników i kupców. Jeśli ilość zgłoszonych osadników była wystarczająca przystępowano do budowy nowego miasta. Wytyczano rynek i ulice, odmierzano budowlane place. Na własny koszt pan miasta budował na rynku kramy i sklepy, pobierając od wydzierzawiających je kupców i urzędników roczne opłaty. Po wytyczeniu i częściowym osadzeniu przez mieszczan natychmiast zabierano się do kopania wokół niego rowu i wału, żeby zabezpieczyć je przed rabusiami lub ewentualnym napadem wrogich wojsk. Później w miarę rozwoju miast otaczano je warownym murem. Obszar poza murami zamieniano na pastwiska, łąki i ogrody, z których dochody pobierało miasto¹⁵.

Lokator zostawał z reguły zastępcą i pełnomocnikiem pana miasta jako wójt dziedziczny (*advocatus hereditarius*) – z bardzo rozległą władzą nad miastem i mieszkańcami. Oprócz pewnej ilości łanów, stawał się właścicielem różnych sklepów, jatek, młynów. Pewna część czynszów przypadła jemu (1/5 lub 1/6), a ponadto pobierał 1/3 z kar sądowych. Sam nie opłacał żadnego czynszu. Urząd ten był dziedziczny. Początkowo rządził przy pomocy ławników, później wyodrębniła się rada miejska, którą wójt uważał za organ przyboczny. W XIX wieku dochodziło do licznych zatargów między wójtami a panami ziemskimi, wskutek czego wójtostwa były często wykupowane przez miasto. Tak działo się na przykład w Budziszynie (1319), Brzegu (1322) czy Legnicy (1372). Z chwilą, gdy miasto stawało się właścicielem wójtostwa rada miejska przyjmowała na siebie prawa i obowiązki wójtów dziedzicznych¹⁶.

Handel opierał się na przywilejach danych mieszczanom. Dotyczyły one przede wszystkim przymusu drożnego i prawa składu. Prawo składu dawało pierwszeństwo kupna przywożonego towaru przez miejscowych mieszczan. Przymus drożny natomiast określał szlaki, którymi musieli przejeżdżać obcy kupcy. Prawa te szczególnie mocno odcisnęły swe piętno na rozwoju miast polskich w XIV wieku. Pozwoliły na kontrolę handlu i poprzez reformę systemu ceł i jej egzekwowanie zwiększyły ilość pieniędzy, która wpływała do skarbu państwa. Dzięki tym ustawom Kazimierz Wielki w znacznym stopniu przyczynił się do gwałtownego rozwoju gospodarczego miast w XIV wieku. Dodatkowo wzrosło wówczas bezpieczeństwo miast dzięki przywilejowi danemu miastom przez Władysława Łokietka, który mówił o tym, że mieszczanie mogli karać śmiercią przestępców złapanych na gorącym uczynku¹⁷.

¹⁴ Tamże, s. 20.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże, s. 26.

¹⁷ M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 49.

Rynki, nieproporcjonalnie duże w stosunku do rozmiarów miasta, stanowiły w gruncie rzeczy wielkie place targowe, które mogły pomieścić liczne wozy wieśniaków, przybywających z okolicy, nie tyle w celu sprzedaży płodów rolniczo-hodowlanych, ile dla wymiany produktów własnego wiejskiego rzemiosła. Ograniczało to do minimum szanse rozwoju rzemiosł miejskich, a w każdym razie większość branż była zaś okolicznością sprzyjającą dla drobnego pośrednictwa handlowego i niektórych innych usług¹⁸.

Pod koniec XV wieku w Polsce doszło do zmian, które znacznie zahamowały rozwój ekonomiczny miast, tak pręźnie trwający od czasów Kazimierza Wielkiego. W statucie piotrkowskim z 1496 roku szlachta przeprowadziła zasadę, że „mieszczanie” i „plebeje” nie mogą nabywać posiadłości gruntowych prawem ziemskim, czyli takim, jakie przysługiwało szlachcie, bo stąd płynęłyby obowiązki mieszczan natury wojskowej, a to by skomplikowało wzajemne stosunki między szlachtą i mieszczanami. Bardzo silnie przemówiła tu szlachecka zawiść stanowa, przez to także mieszczaństwo nie mogli obejmować wysokich stanowisk kościelnych oraz nabywać ziemi¹⁹.

3. Obecność franciszkanów na ziemiach polskich

Bracia Mniejsi Konwentualni przybyli do Polski poprzez Niemcy i Czechy. W 1230 roku prowincja niemiecka braci mniejszych podzielona została na reńską i saską. Ta ostatnia kierowała w najbliższych latach dalszą ekspansją zakonu na wschód i doprowadziła do powstania klasztoru w Pradze, a następnie we Wrocławiu w 1236 roku i w Krakowie w 1237 roku. Obie te placówki franciszkańskie zawdzięczają swe powstanie księciu Henrykowi Pobożnemu. W 1239 roku doszło do wyodrębnienia się z prowincji saskiej prowincji czesko-polskiej. Rozwój ilościowy klasztorów franciszkańskich od II połowy XIII wieku był bardzo dynamiczny. Po Wrocławiu i Krakowie powstały klasztory w Lubaniu Śląskim, Pyzdrach, Brzegu, Starym Sączu, Nowym Korczynie nad Wisłą, Żaganiu, Żarach, Legnicy, Namysłowie, Radomsku, Środzie Śląskiej, Szczecinie, Gryficach oraz Pyrzycach. W XIV wieku franciszkanie osiedlili się w Nieszawie, Choszcznie, Drawsku, Chęcinach, Dobrzyniu nad Wisłą, Wyszogrodzie i Koźlu, natomiast w XV w. w Nowym Sączu, Głubczycach i Gdańsku²⁰.

Podział na prowincje w XIII w. był mało stabilny. Granice prowincji czesko-polskiej na ziemiach polskich nie zostały w tym okresie jeszcze ostatecznie zdefiniowane. Zasadniczy problem stanowiła zmieniająca się granica z prowincją saską, która po utworzeniu klasztoru w Szczecinie, objęła swym zasięgiem Pomorze Zachodnie. Terenem spornym był także Śląsk i Łużyce, gdzie w latach czterdziestych XIII w. powstało kilka klasztorów: w Opolu, Złotoryi, Zgorzelcu, Budziszynie. Ostatecznie w 1284 r. prawie wszystkie klasztory dolnośląskie, wschodnio-pomor-

¹⁸ Tamże.

¹⁹ J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 1, Warszawa 1964, s. 54.

²⁰ J. Kłoczowski, *Bracia Mniejsi w Polsce średniowiecznej*, w: *Zakony franciszkańskie w Polsce*, t. I, cz. I: *Franciszkanie na ziemiach polskich*, Lublin 1982, s. 7.

skie i pruskie włączone zostały do prowincji saskiej. Decyzja ta wywołała protest biskupów polskich, na czele z arcybiskupem Jakubem Świnką. Do zmiany jednak nie doszło²¹.

Zwiększenie liczby klasztorów franciszkańskich na ziemiach polskich zmusiło prowincję franciszkańską do tworzenia mniejszych okręgów, zwanych kustodiami. Rządzili nimi wyznaczeni przez prowincjałów przełożeni: kustosze i wikariusze. Każdy okręg stanowił teren kwesty, rekrutacji i działalności duszpasterskiej klasztorów. Czesko-polska prowincja miała w XIII w. siedem kustodii, z czego cztery obejmowały terytorium Polski: krakowska dla Małopolski, kujawska, zwana później gnieźnieńską dla Wielkopolski, Kujaw, Mazowsza, a także Głogowa na Śląsku, górnośląska oraz karlowo-hradecka, do której należał klasztor w Kłodzku. Pośród dwunastu kustodii prowincji saskiej znajdujemy dwie dolnośląskie, wrocławską i złotoryjską, szczecińską dla Pomorza Zachodniego i pruską. Mimo, iż organizacyjnie większość klasztorów należała do prowincji czesko-polskiej, od końca XIV w. prowincjałami byli wyłącznie Polacy, z uwagi na kryzys powołań wśród Czechów²².

Ekspansja franciszkanów na Śląsku przybrała w XIII w. znaczne tempo. Kustodia wrocławska u schyłku XIII w., liczyła siedem klasztorów, obok wrocławskiego istniały klasztory w Świdnicy, Środzie, Nysie, Namysłowie, Brzegu, Zrębicach. Siedem domów liczyła też w tym czasie kustodia z siedzibą w Złotoryi: Złotoryja, Lubań, Lwówek Śląski, Legnica, Żagań, Krosno i Zgorzelec. W kustodii górnośląskiej znajdujemy klasztory w Opolu, Głogówku, Bytomiu i Wodzisławku. Śląsk zdystansował inne dzielnice, m.in. Małopolskę, która w XIII w. przodowała w sieci klasztorów. Franciszkanie utworzyli w XIII w. cztery klasztory w Małopolsce: Zawichost, Stary i Nowy Sącz, Nowe Miasto Korczyn. Do kustodii małopolskiej zaliczano klasztor w Ziemi Sieradzkiej, dokąd bracia przenieśli się po krótkim okresie istnienia klasztoru w Brzeźnicy. W kustodii kujawskiej franciszkanie mieli dawny klasztor w Inowrocławiu. Trzonem kustodii stała się jednak grupa klasztorów fundowanych przez księcia Bolesława Pobożnego i jego żonę Jolantę: w Kaliszu (1257), Gnieźnie (1259), Obornikach (1259), Śremie (1270) i Pyzdrach (1277). Okręg pruski franciszkanów u schyłku XIII w. liczył cztery klasztory: w Toruniu, Chełmnie, Braniewie i Nowem. Kustodia szczecińska obejmowała już przed 1290 r. pięć klasztorów. Obok Szczecina wchodziły tu Pyrzyce i Gryfice – na prawym brzegu Odry oraz Gryfia i Strzałków – na lewym. Ogółem na obszarze odpowiadającym dzisiejszemu terytorium Polski u schyłku XIII w. było czterdzieści klasztorów franciszkańskich²³.

Książęta piastowscy odegrali decydującą rolę mecenasów i protektorów ruchu franciszkańskiego w Polsce w XIII w. Podkreślić zatem należy fakt powiązania franciszkanów z panującym w Polsce rodem Piastów, a także z innymi dworami książęcymi. Można zadać pytanie, o skutki dla samego charakteru braci żebrzących powiązań dworskich. Biorąc jednak pod uwagę niewielką liczbę źródeł dotyczących powiązań

²¹ K. Kantak, *Franciszkanie polscy (1237-1517)*, t. I, Kraków 1937, s. 21.

²² J. Mandziuk, *Franciszkanie konwentualni we Wrocławiu*, Wrocław 1997, s. 42.

²³ Tamże, s. 43.

franciszkanów z innymi grupami społecznymi, można uznać, że liczba książeńcych darczyńców nie ukazuje całej polityki fundacyjnej zakonu. Nie uwzględnia bowiem ofiarności społeczeństwa, umożliwiającej franciszkanom funkcjonowanie w następnych latach. Dlatego powinno mówić się o ścisłych związkach klasztoru franciszkanów z całym społeczeństwem²⁴.

Zakon Braci Mniejszych programowo zerwał ze *stabilitas loci*. Zakonnik franciszkański nie był na stałe związany z żadnym klasztorem. Dlatego franciszkanie mogli być kierowani przez zwierzchność zakonna do dowolnego miejsca w Europie. Przynależność narodowa nie odgrywała w tym wypadku znaczenia, a ekipy misjonarzy franciszkańskich były zespołami międzynarodowymi. Co jednak stanowiło o łączności poszczególnych zakonników z zakonem i między sobą, skoro bywali rozproszeni po całej Europie, a nie posiadali macierzystej prowincji? Tym czynnikiem miało być – według Reguły św. Franciszka – posłuszeństwo prawowitemu przełożonemu generalnemu, który z kolei zachowywał posłuszeństwo wobec papieża. Dzięki temu cały zakon stanowił jedną wspólnotę, niezależnie od aktualnego miejsca przebywania tego czy innego zakonnika²⁵.

Franciszkanie budowali klasztory i swe kościoły w centrum miasta, w ramach murów miejskich. Ta lokalizacja była bardzo praktyczna biorąc pod uwagę główne zadanie franciszkanów – pracę duszpasterską wśród ludu oraz działalność mendykanką Braci Mniejszych. Przy klasztorach znajdowały się kościoły wstępne dla wszystkich wiernych. Oryginalny wkład franciszkanów w architekturę średniowieczną zaznaczył się na dobre dopiero od II połowy XIII w., kiedy Bracia Mniejsi opuszczali prowizoryczne siedziby podmiejskie i przenosili się do miast, gdzie podejmowali budowę większych kompleksów kościelno-klasztornych²⁶.

W XIII w., przed rozpoczęciem budowy murowanych kościołów, a także w trakcie ich wznoszenia, klasztory korzystały zapewne z małych kościołów drewnianych. Nie posiadamy informacji na ich temat na terenie Polski, jednak ich istnienie jest wysoko prawdopodobne. W nowo ulokowanych i w większości niewielkich polskich miastach nie istniały wówczas warunki, aby franciszkanie mogli korzystać z innych kościołów, jak to miało miejsce np. we Włoszech czy też we Francji. Taka sytuacja miała wpływ na szybkie wznoszenie prowizorycznych budynków mieszkalnych dla braci. Dlatego też większość klasztorów franciszkańskich do końca XIII w. wznoszona była z drewna.

Pierwsze kościoły miejskie franciszkanów były budowane w tym samym okresie, co świątynie innych zakonów mendykankich. Zakony te nie korzystały w Polsce z prywatnych warowni, co działo się we wschodnich Niemczech. Spowodowało to szybsze w porównaniu z innymi krajami, a szczególnie z Włochami, przystępowanie do budowy dużych murowanych kościołów. Istotną rolę w tej kwestii odegrała nie spotykana gdzie indziej opieka, jaka dzielnicowi książęta wraz z małżonkami otacza-

²⁴ J. Kłoczowski, *Bracia Mniejsi w Polsce średniowiecznej*, art. cyt., s. 20-23.

²⁵ J. Kłoczowski (red.), *Duchowość zakonna*, Kraków 1994, s. 69.

²⁶ J. Kłoczowski, *Bracia Mniejsi w Polsce średniowiecznej*, art. cyt., s. 32.

li nowe zakony. Klasztory franciszkańskie stawały przed koniecznością ukończenia przynajmniej części kościoła²⁷.

Typowe dla polskich franciszkanów było wznoszenie budowli halowych, które mogły osiągnąć duże rozmiary, prostych w konstrukcji, tanich i co najważniejsze – szybkich w budowie. Kościół halowy jest jednonawowy. Kościoły halowe wywarły duży wpływ na ukształtowanie się wydłużonych, prostokątnych prezbiteriów. Niektóre z najwcześniejszych długich chórów były początkowo samodzielnymi budowlami, jak np. kościoły franciszkanów we Wrocławiu, Głogowie, Nowym Korczyniu, Kaliszu²⁸.

Zasadniczym problemem dla władz zakonnych i całego programu życia franciszkańskiego była cały czas sprawa ubóstwa, pogodzenie wymagań ideowych z potrzebami budowy, wystroju, całego wyposażenia, co na każdym kroku budziło wątpliwości. Nie wolno było budować kościołów za dużych, ze sklepieniami, z wyjątkiem sklepienia nad wielkim ołtarzem, osobnych dzwonnicy oraz wyposażać je w budzące ciekawość ludzi obrazy, witraże i rzeźby. Dozwolono jedynie na przedstawianie za wielkim ołtarzem Chrystusa na krzyżu, bądź świętych Franciszka i Antoniego. Takie rozporządzenia zlecają konstytucje franciszkańskie z 1260 r. W rzeczywistości utrzymanie surowych programów pierwotnego ubóstwa natrafiło, w warunkach dokonanej już w drugiej połowie XIII w. ewolucji zakonów żebraczych, na ogromne trudności, kłócąc się nieraz wprost z uznanymi za pierwszorzędne zadaniami klasztorów²⁹.

Zakony żebracze, a przede wszystkim franciszkańskie, przystępując do budowy swych licznych kościołów miały już zatem oparcie w kościołach cysterskich, a ponieważ franciszkanie swoją działalność adresowali do szerokich mas wiernych, stąd chętnie przejęli jak już wspomniano budowle halowe. Były to kościoły o jednej obszernej nawie, z ewentualnie małymi kaplicami bocznymi, pozbawione wydzielonego chóru, transeptu i naw bocznych. Szczegółem charakterystycznym dla budownictwa franciszkańskiego jest ewolucja, jaką odbyła ambona w kościele. Do XIII w. przyparta do muru lub filaru zaledwie odznaczona inkrustacją z barwnego marmuru. Obecnie wysunęła się na środek kościoła, wsparta na rzeźbionych kolumnach, stanowiąc akcent charakterystyczny wnętrza, tłumaczący dobrze kaznodziejski charakter zakonu. Sam szkielet kościoła przedstawiał w swej konstrukcji umiarkowanej, łagodny wertykalizm³⁰.

Głębszą znajomość budownictwa franciszkanów w Polsce utrudnia fragmentaryczny stan zachowania detali i elementów architektonicznych. Jednak nawet ów skromny stan zachowania detali każe porzucić opinię o skrajnej surowości architektury³¹.

²⁷ J. Widawski, *Miejskie mury obronne w państwie polskim do początku XV wieku*, Warszawa 1973, s. 103.

²⁸ M. Machowski, *Architektura franciszkanów w Polsce do końca XIII w.*, w: *Zakony franciszkańskie w Polsce*, t. I, cz. 2, Lublin 1982, s. 197-199.

²⁹ *Duchowość zakonna*, dz. cyt., s. 71.

³⁰ J. Kębliński, *Polska sztuka gotycka*, Warszawa 1983, s. 112.

³¹ M. Machowski, *Architektura franciszkanów w Polsce do końca XIII w.*, art. cyt., s. 197.

Najstarszym klasztorem franciszkańskim w Polsce, który od czasu założenia nigdy nie zmienił swej lokalizacji ani na chwilę nie przestał funkcjonować, jest klasztor krakowski. Ulokowany został w centrum miasta, w ramach miasta, w ramach murów miejskich³².

Franciszkanizm był bardzo żywym ruchem dalekim od wszelkiej stagnacji, zatrzymania się w miejscu. Sztuka środowisk franciszkańskich w XIII w. jest szczególnie blisko związana z gotykiem, który rodził się w atmosferze twórczych poszukiwań tak w zakresie teologii, jak i techniki, w atmosferze tworzącej się kultury scholastycznej. Była to zarazem sztuka ortodoksyjna, związana najściślej z nową teologią uniwersytecką, z jej elementami ewangelicznego humanizmu, dowartościowaniem rozumu, natury, pracy. Dowodem na to jest może najbardziej monumentalny gotycki kościół Włoch – Bazylika św. Franciszka z Asyżu, wzniesiona w latach 1228-1253 z kamienia kostkowego³³.

4. Franciszkańska posługa

Kaznodziejstwo czyli wpajanie ludowi sposobu pojmowania i praktykowania wiary praktykowano w Polsce od dawna. W XIII w. ukształtował się w chrześcijaństwie zachodnim porządek kazań w obrębie roku kościelnego.

Sobór Laterański IV polecił biskupom wybrać odpowiednio przygotowane osoby do pełnienia obowiązków kaznodziejskich. Tę rolę w całej Europie bardzo szybko podjęły zakony żebracze, wydające ze swoich szeregów wielu znanych kaznodziejów. Bracia tych zgromadzeń, szczególnie zaś franciszkanie, zdobywali wykształcenie na zakonnych studiach generalnych. Kazania franciszkanów charakteryzowały się swobodnym, łatwym i obrazowym stylem, oddziaływując na wyobraźnię i emocje słuchaczy. Szerzyli duchowość i pobożność nowego typu, nie tyle ludową, co raczej związaną głównie ze środowiskiem mieszczańskim i dostosowaną do możliwości ludzi żyjących nie w feudalnych stosunkach ziemskich, lecz w społeczności rzemieślniczo-kupieckiej³⁴.

Mimo posługiwania się łaciną w piśmie i międzynarodowej struktury Zakon Braci Mniejszych stał się współtwórcą (wraz z dominikanami) kaznodziejstwa w językach narodowych, które zresztą w większości wypadków w tym właśnie czasie się formuje. Kaznodziejstwo franciszkańskie było przede wszystkim przepowiadaniem moralnym. Transpozycji prawd wiary i moralności chrześcijańskiej do kultur narodowych sprzyjała także pieśń kościelna w językach narodowych, autorstwa w wielu wypadkach właśnie franciszkanów (w Polsce bł. Władysław z Gielniowa)³⁵.

W sposób bardzo ostrożny można sformułować wniosek, że udział franciszkanów w kaznodziejstwie głoszonym w językach narodowych oraz w uprawianiu twórczości pisarskiej w językach narodowych w jakiś sposób przyczynił się do kształ-

³² Tamże, s. 176.

³³ G. Fosii, *Sztuka romańska i gotycka*, Warszawa 2006, s. 154.

³⁴ J. Kłoczowski, *Historia chrześcijaństwa: religia, kultura, polityka*, t. V, Warszawa 2001, s. 132.

³⁵ J. Wolny, *Kaznodziejstwo*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, pod red. M. Rechowicza, t. I. Lublin 1974, s. 203.

towania odrębności narodowej poszczególnych ludów europejskich, a tym samym do powstania państw narodowych. Jeżeli tak było istotnie, znaczyłoby to, że zakon wrośnięty w europejską *universitas christiana* mimowolnie przyczynił się, jeśli nie do jej rozpadu, to w każdym razie do daleko idącej ewolucji. Zakon Braci Mniejszych wyjątkowo dobrze odnajdywał się w średniowiecznej Europie, z której doświadczeń społecznych wyrastał, jeśli chodzi o struktury i w której życie religijne wniósł duchowość pasującą do społeczeństwa miejskiego. Kształt organizacyjny zakonu, liturgia i wejście w środowiska uniwersyteckie, sytuowały Braci Mniejszych w tych obszarach, które decydowały o uniwersalizmie europejskim.

Wysiłek kaznodziejski franciszkanów był ogromny i wielostronny, dopasowany do poziomu i potrzeb średniowiecznych polskich miast. Kazania były wygłaszane w języku polskim, a nie po łacinie. Wiele źródeł wskazuje na ich wielką atrakcyjność dla słuchaczy i ogromne wrażenie, jakie na zgromadzonych tłumach wywierały kazania sławnych mistrzów słowa. Zdarzało się, że rozentuzjasmowany tłum towarzyszył kaznodziei w jego wędrówce z miasta do miasta. Również praca duszpasterska zwykłych kaznodziejów wywierała duży wpływ na miejskie społeczności, głównie ze względu na swą systematyczność. Poza normalnym kaznodziejstwem związanym z rocznym cyklem świąt, nie brakowało franciszkanom okazji do kaznodziejstwa okolicznościowego. Bracia byli proszeni o kazania przez synody prowincjonalne, diecezjalne, zgromadzenia księży, z okazji konsekracji kościołów, cmentarzy, ołtarzy lub też chrztów, ślubów, wesel, wizytacji, inkwizycji, wypraw krzyżowych, pasowania na rycerzy, turniejów rycerskich, rokowań pokojowych, jarmarków, targów itd. Spis ten można było jeszcze wydłużyć, lecz w tym miejscu chodzi nie tyle o szczegółowe wyliczanie wszelkich wydarzeń czy okazji do wygłaszania przez franciszkanów kazań, lecz o ukazanie tego, że ich praca duszpasterska towarzyszyła bardzo wielu momentom życia rodzinnego, społecznego i państwowego³⁶.

Inną franciszkańską posługą było słuchanie spowiedzi. Franciszkanie byli pierwszymi zakonnikami specjalizującymi się w spowiedzi indywidualnej, usznej. Spowiedź indywidualna zakładała bowiem lepsze poznanie spowiadającego się, jak i słuchającego spowiedzi. Była okazją do rozmowy, czyli katechezy przez dialog. Było to trudne zadanie, podejmowane nawet w środowiskach uniwersyteckich. Zaczęto tworzyć podręczniki na użytek duszpasterzy-spowiedników. Zajęcia w szkole klasztornej franciszkanów polegały w niemałej mierze na rozpatrywaniu różnych sytuacji życiowych oraz możliwych ludzkich występków i cnót pod kierunkiem wykształconego na uniwersytecie lektora-teologa. Podawano ogromną liczbę przypadków, z którymi może się spotkać spowiednik, wraz z rozstrzygnięciami, które należało dać w świetle prawa boskiego i kościelnego. Ten system kształcenia księży-spowiedników zaczęto upowszechniać także wśród duchowieństwa parafialnego³⁷.

³⁶ Tamże, s. 309.

³⁷ M. T. Zahajkiewicz, *Teoria duszpasterstwa*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. I, Lublin 1974, s. 223.

W kościele klasztorным franciszkanów zawsze chętnie gromadzili się wierni urzeczeni pięknem liturgii, różnorodnością nabożeństw, pobożnością zakonników oraz istniejącą zawsze możliwością skorzystania z sakramentów świętych. Codziennie odprawiano w nich mszę świętą zwaną konwencją, początkowo cichą, później śpiewaną, po niej odprawiano msze św. ciche, zamówione przez wiernych³⁸. W tym czasie wierni obecni w kościele mogli przystąpić do sakramentu pokuty tym bardziej, że w innych kościołach spowiedź wiernych urządzano w Wielkim Poście oraz przy okazji odpustów parafialnych. Spowiednikami byli przeważnie starsi, cieszący się dobrą opinią kapłani zakonnicy, wyznaczeni przez zarząd prowincji. Sławą wspaniałego spowiednika cieszyła się Jan z Dukli. Wiele czasu spędzał na słuchaniu spowiedzi, wyróżniając się jako spowiednik cierpliwością i życzliwością w stosunku do penitentów³⁹.

Zachowały się przekazy świadczące o zwyczaju wyznaczania przez bernardynów dla każdego klasztoru po kilku kapłanów-spowiedników. Mamy zatem, tak jak i u franciszkanów konwentualnych, do czynienia z wyspecjalizowaną grupą zakonników, przenoszonych z miejsca na miejsce. Grupa spowiedników była liczniejsza od kaznodziejów⁴⁰. Mimo przyjętej w początkach polskiego wikariatu zasady nie łączenia w jednej osobie funkcji kaznodziei i spowiednika, nierzadko znajdujemy spowiedników sprawujących w swym życiu obie te funkcje, być może jednak nie jednocześnie. Z nekrologu kaznodziei Cyriaka z Opatówka dowiadujemy się, że miał słuchać spowiedzi wszystkich ludzi, a zwłaszcza biednych. Chodził po rozmaitych szpitalach i przytułkach wypełniając swą misję. Znany poznański bernardyn Ludwik słynął z tego, że wszystkich bez różnicy słuchał, zwłaszcza zaś umierających. Taki właśnie miał być modelowy spowiednik – równy i otwarty dla wszystkich w tak hierarchicznym społeczeństwie⁴¹.

Polscy franciszkanie troskliwie pielęgowali w swoich kościołach kult własnych świętych czy też osób otoczonych specjalną czcią pośmiertną i starali się skutecznie o uzyskanie specjalnych odpustów dla odwiedzających kościoł wiernych. Przez modlitwy i ofiary żyjący mogli skrócić czas mąk czyścicowych bliskich zmarłych, spowodować odpuszczenie im części przeznaczonego czasu pokuty. Do franciszkanów często zwracano się z prośbą o odprawienie specjalnych mszy św. za zmarłych w przekonaniu, że modlitwa braci miłych Chrystusowi i Matce Bożej będzie szczególnie skuteczna.

W sprawowanej liturgii i pracy duszpasterskiej franciszkanów widoczne są szczególnie pewne nurty. Po pierwsze, szerzono kult Męki Pańskiej i Krzyża. Również ważny rys duchowości franciszkańskiej stanowiło misterium Żłóbka i tajemnica Wcielenia, a także kult Bożego Ciała. Tę pobożność zaszczepił w swych naśladowcach św. Franciszek z Asyżu. Dlatego w kościołach franciszkańskich z wielkim splendorem obchodzono takie uroczystości czy święta jak Znalezienie Krzyża Świę-

³⁸ J. Kłoczowski, *Historia chrześcijaństwa: religia, kultura, polityka*, t. V, dz. cyt., s. 139.

³⁹ J. Kłoczowski, *Dzieje chrześcijaństwa polskiego*, Warszawa 2000, s. 62.

⁴⁰ K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. I, Lwów 1933, s. 149.

⁴¹ J. Kłoczowski, *Bracia Mniejsi w Polsce średniowiecznej*, art. cyt., s. 34.

tego (3 maja) albo Podwyższenia Krzyża (14 września), dlatego bogato wystrojone szopki, dlatego w Krakowie najpierw kaplica poświęcona Bożemu Ciału a potem Męce Pańskiej. W wielu franciszkańskich świątyniach istniał zwyczaj, po czwartkowej Mszy świętej wotywniej o Najświętszym Sakramencie, urządzać procesje i adorację eucharystyczną. Również franciszkańskie oddanie się Matce Bożej znalazło swe odbicie w liturgii. Kaplica Matki Bolesnej w Krakowie, franciszkańska Koronka do Siedmiu Radości Najświętszej Maryi Panny czy Koronka do Siedmiu Bolesci, są tego najlepszymi dowodami⁴².

Jedną z zasadniczych cech duchowości św. Franciszka z Asyżu był kult pasyjny, zawsze bardzo żywy w zakonie franciszkańskim. Już w XV wieku, przy krakowskim kościele istniało stowarzyszenie czcicieli Pana Jezusa Cierpiącego i Matki Bolesnej. Jego kontynuatorem było Arcybractwo Męki Pańskiej (od 1595), o powszechnie używanej nazwie polskiej „Bractwo Politowania Męki Jezusowej i Bolesnej Matki Jego Dziewicy”. Po rozbiorach znalazło się ono w upadku. Wówczas coraz szersze kręgi zataczał kult Matki Bożej Bolesnej skupiony wokół Jej cudownego wizerunku w krakowskim kościele franciszkańskim.

Specyfiką duszpasterstwa franciszkańskiego jest również praktyka kazań pasyjnych i szerzenie kultu Męki Pańskiej poprzez erylowanie stacji Drogi Krzyżowej w okolicznych parafiach i domach zakonnych. Mają długą tradycję i znane do dziś są tzw. Piątki Marcowe w Wielkim Poście poświęcone rozważaniu Męki Pańskiej. Z ogromnym zaangażowaniem franciszkanie szerzyli kult Matki Bolesnej, w szczególności przez wprowadzenie nowenn przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia. Wszystkie święta maryjne obchodzili na wzór uroczystości odpustowych. Kultywali nabożeństwa do św. Franciszka z Asyżu, założyciela Zakonu, św. Antoniego, patrona Kościoła, św. Bonawentury, św. Rocha, patrona chorych oraz św. Jana Nepomucena⁴³.

Z rozwojem posługi klasztornej, w tym także franciszkańskiej, związany jest obyczaj tak zwanych wspominków. To właśnie w zakonach i świątyniach parafialnych zaczęto prowadzić specjalne księgi – wspomniane już *necrologia*, gdzie zapisywano zgony braci bądź fundatorów, aby było wiadomo, komu i kiedy poświęcić nabożeństwo. Do Zaduszek i Wszystkich Świętych, jakimi je dzisiaj znamy, było jeszcze daleko. Pierwszy ślad święta z 2 listopada w Polsce pojawił się w kalendarzu z XII w. we Wrocławiu. Polegało ono wtedy na odprawieniu uroczystej mszy św. i obejściu cmentarza przy wtórze śpiewanych psalmów oraz modlitw za zmarłych, co miało pomóc przede wszystkim duszom czyścicowym. Głównym zadaniem średniowiecznej żałoby było nie tyle uczczenie pamięci zmarłych, jak to miało miejsce w pogaństwie, ale zazwyczaj ulżenie ich pośmiertnym losom⁴⁴. To właśnie dla dusz czyścicowych przeznaczone były liczne nabożeństwa, które od IX w. ustalono na 3, 7

⁴² *W kręgu dziejów Kościoła i rodziny franciszkańskiej*, pod red. R. Presja, Warszawa 1999, s. 113.

⁴³ J. Wolny, *Kaznodziejstwo*, art. cyt., s. 304.

⁴⁴ *Encyklopedia kościelna podług teologicznej encyklopedii Wetzera i Weltego. Z licznymi dopelnieniami*, t. XVI. Przy współpracownictwie kilkunastu duchownych i świeckich osób wydana przez Michała Nowodworskiego 1885, s. 127.

i 30 dzień po zgonie. Poniekąd miały one zastąpić dawne święta poświęcone duszom przodków. Msze za cierpiące dusze czyścicowe były odprawiane bardzo często przez franciszkanów⁴⁵.

Według zwyczaju panującego w dawnych wiekach, w podziemiach kościoła składano ciała zmarłych na wieczny spoczynek. W katakumbach pod prezbiterium grzebano ciała zakonników, natomiast pod nawą dobrodziejów klasztoru i ludzi w jakiś sposób związanych z zakonem. Kościół franciszkanów we Wrocławiu stał się w 1241 r. miejscem pochówku księcia Henryka Pobożnego. Zaś kościół franciszkanów w Krakowie, w świetle badań Szczęsnego Skibińskiego, budowany był przez Bolesława Wstydlwego jako pomnikowy kościół grobowy jego dynastii. Po ukończeniu kościoła w 1269 r. uroczyscie została w nim pochowana w rok po swej śmierci księżna Salomea – siostra Bolesława Wstydlwego, a w dziesięć lat później sam Bolesław. Kościół franciszkanów inowrocławskich nie był miejscem pochówku jego fundatora – księcia Kazimierza Kujawskiego. Przed śmiercią w 1267 r. kazał się on pochować w katedrze we Włocławku. Można powiedzieć, że czuł się księciem całych Kujaw i kierował się tradycją swoich mazowieckich przodków, chowanych w katedrze płockiej. Być może był mniej pobożny i mniej związany z nowym ruchem religijności franciszkańskiej, by grzebać się w małym kościele żebraczego zakonu⁴⁶.

Zakończenie

W średniowieczu znaczenie zakonów żebrzących wzrosło tak dalece, że instytucje świeckie, takie jak organizacje pracowników, dawne korporacje, a nawet władze obywatelskie przy opracowaniu swoich regulaminów, a niekiedy w poszukiwaniu rozwiązań wewnętrznych i zewnętrznych konfliktów, często zasięgały porad duchowych członków owych zakonów. Średniowieczne miasto zawdzięczało swój rozwój duchowy franciszkanom i dominikanom⁴⁷. Z wielkim wyczuciem stosowali oni strategię duszpasterską dostosowaną do przemian społeczeństwa. Wiele osób przenosiło się ze wsi do miast, dlatego zaczęli wznosić swoje klasztory w obrębie miast, zamiast, jak wcześniej, z dala od nich. Aby prowadzić działalność dla dobra dusz, musieli także – w zależności od potrzeb duszpasterskich – podróżować⁴⁸. Innym nowatorskim wyborem zakonów żebrzących było zrezygnowanie z zasady życia w stałych miejscach, która była klasycznym rysem starożytnego monastycyzmu, na rzecz innego stylu. Bracia mniejsi i członkowie Zakonu Kaznodziejskiego z apostołską gorliwością podróżowali z miejsca na miejsce. W rezultacie organizacja ich zakonów zaczęła się różnić od organizacji większości zakonów monastycznych. Zamiast tradycyjnej autonomii, jaką cieszył się każdy klasztor, liczył się bardziej zakon jako taki i jego główny przełożony oraz struktura prowincji. Zakony żebrzące były zatem

⁴⁵ *Kultura Polski średniowiecznej X-XIII w.*, pod red. J. Wowiata, Warszawa 1985, s. 124.

⁴⁶ S. Skibiński, *Program ideowy i funkcje kościoła franciszkanów*, w: *Sztuka i ideologia XIII w.*, Wrocław 1974, s. 32.

⁴⁷ Benedykt XVI, *Franciszkanie i dominikanie – główne zakony żebrzące XIII w.* dz. cyt., s. 31.

⁴⁸ Tamże.

bardziej otwarte na potrzeby Kościoła powszechnego. Ta elastyczność pozwalała na powierzanie specyficznych zadań braciom, którzy się najlepiej do tego nadawali, toteż zakony zebrzące dotarły do północnej Afryki, na Bliski Wschód i do północnej Europy. Ta elastyczność odnowiła dynamizm misyjny⁴⁹.

⁴⁹ Tamże.